

Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskim i całym państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskim rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracja „Tygodnika“, przy ulicy Garbarskiej l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Treść: Protokół z Walnego Zgromadzenia Tow. rol. okręg. w Jaśle. — Doświadczenia z owsem. — Uwagi o hodowli trzody chlewnej. — Z teoryi i praktyki. — Uwagi noworoczne o sadownictwie. — Rozmaitości. — Ogłoszenia. — Wiadomości handlowe.

Protokół

spisany dnia 25 lutego 1895 na Walnem Zgromadzeniu Członków Towarzystwa rolniczego okręgowego w Jaśle.

Obecni: prezes Ostaszewski, wiceprezes Kazimierz Piliński; członkowie: Dr. Kanty Dzianott, Stawiarski, ks. Leon Sroczyński, Kazimierz Horodyński, Antoni Lisowiecki i Gabryszewski. Jako delegat Komitetu p. Lippoman, a jako goście 25 włościan. Prezes zagał posiedzenie powitaniem delegata Komitetu i włościan.

Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto do wiadomości.

Sprawozdanie całoroczne z czynności Wydziału przyjęto również bez uwag do wiadomości.

W zastępstwie nieobecnego p. Riegera sprawozdanie rachunkowe przedstawił p. Horodyński.

Na wniosek Komisji kontrolującej udzielono Wydziałowi absolutoryum z rachunków za r. 1894.

Wysłuchano sprawozdania sekcji hodowlanej za r. 1894, przedstawionego przez p. Pilińskiego.

Zgłaszających się nowych członków pp.: Przemysław Wielopolskiego, ks. Józefa Jakła, Jadwigę Włodek, dr. Modesta Humieckiego, Jana Skwarę, Stanisława Borkowskiego, Józefa hr. Potockiego, Narcyza Wacława de Gintowt, Dziewałtowskiego, Stefana hr. Gó-

tzendorf Grabowskiego, Helenę Zaykowską, Walentego Forystka i Wawrzyńca Drewniaka przyjęto do Towarzystwa jednogłośnie.

Do gości włościan przewawiali: prezes, c. k. starosta Gabryszewski, Piliński, Stawiarski, Lippoman i ks. Sroczyński, którzy przedstawivszy im cel Towarzystwa rolniczego, zachęcali ich do przystąpienia do tegoż.

Wniosek Wydziału względem zmiany statutów, § 8 opiewa: „Przyjęcie nowych członków odbywa się przez Wydział, który podaje to potem do wiadomości ogólnego Zgromadzenia“. W sprawie tej zabrał głos ks. Sroczyński, który obstawając za wnioskiem Wydziału, proponował dalszą zmianę, a mianowicie § 9, t. j. aby wpisowe dla włościan niższe na 50 ct., a wkładkę na 1 złr. rocznie. Ponieważ jednak według § 19 statutu, uchwały dotyczące się zmiany statutu wymagają $\frac{2}{3}$ części głosów obecnych i kompletu połowy wszystkich członków, uchwalono wniosek ten przedłożyć następnemu walnemu Zebraniu.

Na delegatów na walne Zgromadzenie w Krakowie wybrano 7 panów, a mianowicie: Antoniego Lisowieckiego, dr. Dzianotta, Kazimierza Pilińskiego, Miłkowskiego, Stawiarskiego, Riegera i Horodyńskiego.

Uchwalono nie przyjąć rezygnacyi p. Riegera, a na wniosek pp.: Stawiarskiego i Lisowieckiego uprosić go, aby rezygnację swą z członka Wydziału cofnął.

Dr. Działott odczytał swój referat o nawozach zielonych i sposobie ich użycia.

Sprawa Kółek rolniczych z powodu nieobecności referenta p. Riegera odpadła.

Prezes podaje do wiadomości Zgromadzenia ważniejsze sprawy obchodzące rolnictwo, a mianowicie:

o monopolu wódki, o Związku dla doświadczeń polowych, o asekuracji bydła, o rewizji katastru podatku gruntowego, o ubezpieczeniu maszyn rolniczych wobec broszury inspektora przemysłowego Navratila.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Doświadczenia z owsem.

Wobec niżki cen, utrzymujących się stale na targu zbożowym, jedynie owies nie podlega tak znacznym fluktuacyom, jak inne produkty rolne; utrzymuje się względnie w cenie i znajduje zawsze chętnych nabywców. Podług „Tygodnika rolniczego“ notowano w Krakowie 12/2 br.

100 klg. pszenicy	od 6 złr. 60 ct.	do 7 złr. 37 ct.,
„ „ żyta	„ 5 „ 50 „	„ 5 „ 90 „
„ „ jęczmienia	„ 4 „ 95 „	„ 6 „ 25 „
„ „ owsa	„ 6 „ 20 „	„ 7 „ — „

Za uprawą owsa przemawia jednakowoż ważniejszy jeszcze wzgląd, aniżeli cena jego dość wysoka, a mianowicie nie mamy innej, tak mało wybrednej rośliny, jak owies; tam gdzie ani pszenicy, ani żyta, ani jęczmienia siać nie możemy z świadomości, iż się nie udadzą, bez wahania zasiewamy pole owsem i pomimo bardzo często macoszego traktowania tej rośliny, ona nas nie zawodzi i w porównaniu do innych płodów daje w każdym razie średnie jeszcze rezultaty.

Wybór odpowiedniego gatunku, zastosowanego do klimatu i ziemi, gra w uprawie owsa wielką rolę, jak to wykazały doświadczenia, uskutecznione przez prof. dr. Märkera i O. Beselera (Reihe 1—3, Magdeburg 1885—87). Z prób tych dowiadujemy się, że gatunki wczesne wyprodukowały zbiór o wiele mniejszy niż późniejsze, że siew ubogi w części proteinowe doprowadzał do zbioru uboższego w proteiny, że duży zbiór nie idzie w parze z bogactwem proteinów, podczas gdy gatunki mniej plenne odznaczają się często wysoką zawartością proteinów. Odmiany wczesne dały ziarno bogatsze w proteiny, późniejsze zaś wytwarzały większą ilość tych składników z hektara.

Powtórnie, zasilanie nawozami sztucznymi okazało się przy uprawie owsa nadzwyczaj korzystnym; sama saletra chilijska, a jeszcze bardziej w zastosowaniu z fosforanami, wpływa nadzwyczaj korzystnie na zbiór w ziarnie i słomie, jeżeli tylko rośliny nie cierpią na brak wilgoci; oprócz tego bardzo ważnym jest skutek silnego nawiezienia azotem, który pociąga za sobą

powiększenie zawartości proteinów w ziarnie. Przez racjonalne znawożenie można prawie podwoić zawartość proteinów na hektarze, jak to udowodnił prof. Märker. (Biedermanns Centralblatt 1883. pag. 472). Ponieważ przy uprawie owsa chodzi o wyprodukowanie jak największej ilości składników pożywnych z hektara, a niema obawy, jak przy jęczmieniu, ażeby jakość ziarna pogorszyła się, przeto wydatek 1—2 złr. na nawóz sztuczny, ażeby wyprodukować 50 kg. owsa więcej, opłaca się niewątpliwie; nie trzeba jednak przesadzić nawozem, ażeby owies zanadto nie wybujał i nie zwałił się. Wyszukanie zatem tej granicy, której przekroczyć nie trzeba, jeżeli chcemy osiągnąć najwyższe korzyści, jest zadaniem każdego racjonalnie gospodarującego rolnika.

Doświadczenia powyższe pobudziły mnie do przeprowadzenia próby, dla przekonania się, który z kilku gatunków owsa jest dla ziemi tutejszej najodpowiedniejszym i o ile nawożenie saletrą chilijską i fosforanami opłacać się może.

Z odmian owsa użyłem do próby: 1) Leitowicki, 2) Heine'go, 3) Duppauski, 4) Bestehorna, 5) Beselera; gatunki te sprowadziłem częściowo od F. Heinego z Kloster-Hadmersleben, częściowo ze stacji nasion Br. Brunickiego ze Strzałkowa: — oprócz tego zasiałem własną odmianę, oddawna tutaj uprawianą, owsa chorągiewkowego, którą nazwę 6) Stryzowski i wreszcie gatunek z Królestwa z powiatu miechowskiego, 7) Sieborowski. Ziemia, na której owsy te zostały zasiane rzędowo w dniu 13 kwietnia 1894 r. (72 kg. na mórg), jest gliną zwięzłą z podglebiem przepuszczalnym (piaskowiec łupkowy, zachodzący w warstwach). Poprzednio była pszenica (pół nawozu obornikowego) zasiana na koniczysku. Z końcem sierpnia 1893 r. spokładano pszeniczysko trzyskibowcami, poczem w listopadzie zorano głęboko na zimę pługami Sack'a. Na wiosnę z końcem marca 1894 r. przejechano extyrpatorami i zwłóczono dobrze pole. Parcel równoległych, równych zupełnie co do powierzchni, wymierzono 21, każda po 200 □ sążni (20 sążni × 10 sążni) przegrodzonych jedna od drugiej miedzą na dwie stopy szeroką, zasianą poprzednio 25 marca bobikiem, ażeby gatunki owsa były od siebie odgradzone i nie mogły później pomieszać się przy sprzęcie. Trzy parcele, obok siebie położone, zostały zawsze tym samym gatunkiem owsa obsiane (9 klg. na parcelę); parcele pierwsze A) pozostały nienawożone, parcele drugie B) otrzymały przed siewem owsa każda po 12½ klg. superfosfatu 18% łatwo rozp. P₂O₅ (co odpowiada 10 klg. 18% superfosfatu na mórg); parcele trzecie C) również przed siewem owsa dostały 18¾ klg. tegoż samego superfosfatu (co odpowiada 150 kg. 18% superfosfatu na mórg). 12 maja 1894 r. znawożono parcele drugie 5 klg. saletry chilijskiej (zmieszanej naturalnie z większą ilością suchej ziemi), co odpowiada

40 kg. saletry na mórg; parcele trzecie 7 kg., co odpowiada 56 kg. saletry na mórg. 14 maja pokropił deszcz, który przyczynił się znacznie do udania się próby; opady późniejsze, pojawiające się od czasu do czasu, utrzymywały pole w stanie wilgotnym.

Odmianę Duppau'ską sprzątnięto 30 lipca, Leitowicką 1 sierpnia, inne 14 sierpnia przeszłego roku;

wymłócono wszystkie 23 i 24 stycznia b. r.

Nadmienić muszę, iż w obrachunku tym wziętem ceny targowe, podane przez „Tygodnik rolniczy“ z d. 12/2 b. r., a mianowicie przeciętnie: 100 kg. owsa po 6 złr. 60 ct., 100 kg. słomy po 1 złr. 90 ct., 100 kg. plew (stosunek podług Emila Wolffa słomy do plew jak 202:178) po 1 złr. 70 ct.

WYNIK PRÓBY:

A (bez nawozu)

B (100 kg. 18% sup. fos. i 40 kg. salet. na mórg)

C (150 kg. sup. i 56 kg. sal. na mórg)

	kg. słomy		kg. plew		kg. ziarna		Wart. sprzętu		kg. słomy		kg. plew		kg. ziarna		Wart. sprzętu			
	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.		
1) Leitowicki na parceli	134		8 ¹ / ₄		122 ¹ / ₂				185	15	145			232 ¹ / ₂	24 ³ / ₄	170		
„ na mórg	1072		66		980		86	17	1480	120	1160	106	72	1860	198	1360	128	47
2) Heine na parceli	155 ¹ / ₄		17 ¹ / ₄		130				200	22 ¹ / ₂	156 ¹ / ₄			258 ³ / ₄	36 ³ / ₄	199 ¹ / ₂		
„ na mórg	1242		138		1040		94	59	1600	180	1250	115	96	2070	294	1596	148	64
3) Duppau na parceli	150		15 ³ / ₄		120 ¹ / ₄				196	18 ³ / ₁	147 ¹ / ₄			239 ¹ / ₄	25 ¹ / ₂	168		
„ na mórg	1200		126		962		88	43	1568	150	1178	110	09	1914	204	1344	129	14
4) Bestehorn na parceli	143 ¹ / ₄		15 ³ / ₄		98				162 ³ / ₄	22 ¹ / ₂	116 ¹ / ₂			189	27	149 ¹ / ₄		
„ na mórg	1146		126		684		75	63	1302	180	932	89	31	1512	216	1194	109	22
5) Beseler na parceli	195		22 ³ / ₄		123				206 ¹ / ₄	27 ¹ / ₂	150 ³ / ₄			242 ³ / ₄	34 ¹ / ₄	178 ¹ / ₂		
„ na mórg	1560		182		984		97	67	1650	220	1206	114	79	1942	274	1428	135	81
6) Sieborowski na parceli	114 ³ / ₄		14 ¹ / ₄		79 ³ / ₄				121 ¹ / ₂	15 ³ / ₄	88 ¹ / ₂			138	19 ¹ / ₂	100 ¹ / ₂		
„ na mórg	918		114		638		61	99	972	126	708	67	34	1104	156	804	76	69
7) Stryzowski na parceli	193 ¹ / ₂		22 ¹ / ₂		116 ¹ / ₂				212 ¹ / ₄	27 ³ / ₄	131 ¹ / ₂			244 ¹ / ₂	34 ¹ / ₂	182 ¹ / ₄		
„ na mórg	1548		180		932		93	98	1698	222	1052	105	46	1956	276	1458	138	08

Z powyższych danych przekonać się można o prawdziwosci zdania, wypowiedzianego przez Märkera i O. Beselera, iż owsy o dłuższym czasie wegetacji, a zatem późniejsze, dają najwyższy plon tak w słomie jak ziarnie; w próbie niniejszej na pierwszym miejscu stoi owies Heine'go, dobry wynik dały Beselera i Stryzowski, owsy wczesne jak Leitowicki i Duppau'ski wydały mniejszy plon, z tych dwóch miał Leitowicki krótszą słomę i wydał trochę mniej ziarna jak Duppau'ski. Gatunki Bestehorna, a szczególnie Sieborowski nie wytrzymały porównania z innymi, ostatni może dlatego, iż przyszedł z bogatej ziemi proszowskiej, z najlepszych możliwie warunków, na ziemię o wiele gorszą i położoną w o wiele ostrzejszym górskim klimacie.

Zastanowimy się teraz nad rozwiązaniem drugiego

pytania: o ile sztuczne nawozy wpłynęły na podniesienie się plonu i jak się przedstawia rachunek ogólny?

100 kg. superfosfatu 18% łatwo rozpusz.

kwasy fosforowego kosztowało 5 złr. 80 ct. loco tutaj

100 kg. saletry chil. (sprowadzonej w ma-

łej ilości i wskutek tego drogiej 14 złr. — ct. „ „

Na parcelach, oznaczonych literą B,

dano 100 kg. superfosfatu = 5 złr. 80 ct.

40 kg. saletry chilij. = 5 złr. 60 ct.

razem wydano na mórg **11 złr. 40 ct.**

Na parcelach, oznaczonych literą C,

dano 150 kg. superfosfatu = 8 złr. 70 ct.

56 kg. saletry chilij. = 7 złr. 84 ct.

razem wydano na mórg = **16 złr. 54 ct.**

	Parc. B dała więcej jak A na morgu		Zysk większy z par. B na czysto na morgu lub strata		Parc. C dała więcej jak A na morgu		Zysk większy z par. C niż na A na czysto na morgu	
	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
1) Leitowicki	20	55	+ 9	15	42	30	+ 25	76
2) Heine	21	37	+ 9	97	54	05	+ 37	51
3) Duppau	21	66	+ 10	26	40	71	+ 24	17
4) Bestehorn	13	68	+ 2	28	33	59	+ 17	05
5) Beseler	17	12	+ 5	72	38	14	+ 21	60
6) Sieborowski	5	35	- 6	05	15	70	- 0	84
7) Stryzowski	11	48	+ 0	08	44	10	+ 27	56

Skutek przeto nawożeniem: 100 klg. superfosfatu i 40 klg. saletry chilijskiej na mórg wydał bardzo mierny rezultat, wahający się przy poszczególnych gatunkach od 8 cent. do 10 złr. 26 cent. czystego zysku, z pominięciem odmiany 6) Sieborowskiej, która wykazała stratę nawet przy podwyższonej dawce nawozów; inaczej jednak zupełnie przedstawia się czysty zysk z morga przy podwyższonej dawce, a mianowicie przy 150 kg. superfosfatu i 56 kg. saletry chilijskiej na mórg; tutaj rezultat objawia się w świetle o wiele korzystniejszym, bo dał od 17 złr. 5 ct. do 37 złr. 51 ct. zysku. Byłoby bardzo wskazaniem, ażeby odbywały się u nas próby dalsze w tym kierunku, a mianowicie, ażeby rolnicy na ziemiach swoich wypośrodkowali, jakie dawki sztucznych nawozów przynieść im mogą najwyższe zyski.

Stryszów, 6 marca 1895 r.

Dr. Franciszek Lubiński.

Uwagi o hodowli trzody chlewnej.

Wobec ciężkich obecnie warunków produkcji rolniczej, uwaga gospodarzy zwraca się coraz więcej do hodowli, szczególnie bydła i trzody chlewnej, które przedstawiają możliwość najkorzystniejszego jeszcze spożytkowania produktów rolnych. Może więc będzie na czasie zaznajomić czytelników naszych z nader trafnymi uwagami w tym przedmiocie dra Tancre'a z Kiel, które umieszczone są w zeszycie styczniowym „Fühlings Landw. Zeitung“. Mówi on wprawdzie o stosunkach w Niemczech, wiele jednak rad przydać się może i naszym hodowcom.

Przy poszukiwaniu środków, któreby mogły podnieść hodowlę świń, spotykamy się — powiada autor — przedewszystkiem z pytaniem, jakie rasy i jaki kierunek hodowli nadają się do możliwie najlepszego spożytkowania karmy; jaki kierunek odpowiada najlepiej warunkom naszego klimatu i wymogom targowym? Jeżeli przypatrzmy się niemieckiej trzodzie krajowej, to spostrzeżemy w ogóle mieszaninę wszelkich możliwych ras, a tylko wyjątkowo hodowlę, która jest prowadzoną z pewnym już planem. We wszystkich lepszych hodowlach dojrzymy uniej więcej wpływu udoskonalonych ras angielskich, szczególnie zaś wielkich białych Yorkshirów. Oddanie pierwszeństwa tej rasie wynikało zapewne z przekonania, że posiada ona cenne zalety, brakujące trzodzie krajowej i że właściwości tej ostatniej, szczególnie pod względem spożytkowania karmy, wczesnej dojrzałości i opasowości, podniesione zostaną przez wpływ krwi rasy angielskiej. Po Yorkshirach najczęściej upowszechnioną jest druga rasa angielska, t. j. Berkshire.

Mimo jednak, że rasa angielska przyczyniła się niewątpliwie bardzo zbawiennie do ulepszenia niemiec-

kiej trzody krajowej, to wszakże zapominać nie należy, iż mimo niezaprzeczenie wybornych zalet swoich, ma także i pewną wadę, t. j. niedostateczną wytrzymałość przeciw niekorzystnym wpływom ostrego powietrza, co przy wcale niełagodnym klimacie, szczególnie Niemiec północnych, jest rzeczą dosyć ważną. Hodowcy angielscy starali się usunąć ten błąd przy wytworzeniu rasy Taneworth, co do której zdania gospodarzy niemieckich są jeszcze bardzo podzielone.

Z wielu hodowli, które chciano udoskonalic w Niemczech przez skrzyżowanie trzody krajowej z rasą angielską, zasługują najwięcej na uwagę świni Alxeńskie, gdyż odpowiadają najlepiej warunkom klimatycznym i żądaniom pod względem mięsa i słoniny. Oprócz tego świni Alxeńska jest dosyć płodna, dojrzewa wcześniej i tuczy się bardzo łatwo.

Oddawna zatem umiano ocenić wartość świń angielskich i używano je do krzyżowania ze świniami krajowymi, wskutek czego wielu hodowców zyskało na rozmaitych wystawach niemieckich Tow. rol. zupełne uznanie za trzodę krajową, krzyżowaną z Yorkshirami. Odmiana stąd powstała posiada daleko więcej odporności, jest zatem w ogóle daleko stosowniejsza dla nas od świń rasy czystej, chociaż te ostatnie posiadają częstokroć więcej wykończone kształty.

Pomimo tego, czysta hodowla świń angielskich nie powinna być bezwzględnie w Niemczech zaniebana, gdyż wiele przykładów dowiodło, że przy zachowaniu pewnych warunków i stosownego prowadzenia hodowli, rasy te mogą znieść ostry nasz klimat i przynieść hodowcom znaczne dochody.

W ogóle, hodując świnię w naszym klimacie powinno się zwracać największą bacność, by jak najwcześniej zaczynano je hartować i starać się o wzmocnienie ich konstytucji, do czego przyczynia się również i racjonalne żywienie tych zwierząt.

Mylnem jest zdanie, jakoby świnię krzyżowaną dawały słoninę i mięso daleko lepsze, aniżeli świnię rasy czystej, jakoś bowiem słoniny i mięsa nie zależy wyłącznie od rasy, ale naprzód od właściwości paszy, sposobu żywienia, utrzymania i pielęgnowania świń.

Doświadczenie wykazało, że dla stosunków naszych, krzyżowanie ras krajowych z dużymi Yorkshirami jest niezwyklej doniosłości, gdyż nietylko odpowiada potrzebom klimatu, ale zarazem najlepiej zaspakaja wymagania targów i konsumpcji miejscowej.

Konsumpcja ta wymaga mięsa niezbyt tłustego, ale tylko przerośniętego tłuszczem i mającego smak przyjemny i wyraźny.

Wskutek upodobania publiczności w mięsie tego rodzaju, jest ono zwykle najdrożej sprzedawane, przez co wskazany jest hodowcom kierunek, jaki obrać potrzeba dla dogodzenia smakowi konsumentów. Obranie innej, mniej właściwej rasy, przywiódłoby hodowców do utraty kapitału i z tego wyzyskania paszy. Oprócz

starań o wytworzenie stosownej jakości mięsa, zadaniem hodowli powinno być także szybkie rozwijanie się zwierząt, bez którego nie może istnieć ani szybki obrót kapitału, ani też dobre zużytkowanie paszy, a wiadomą jest rzeczą, że świnie krzyżowane, posiadają przymioty, odpowiadające zupełnie tym zadaniom. Tylko w takich okolicach, w których sprzedawanie prosiąt mniejszym gospodarzom przedstawia największy dochód z hodowli, a zamiłowanie ich do kłapouchych i tęgich świń rasy krajowej jest stałe i wybitne, unikać należy mieszania krwi angielskiej, albo przeprowadzać je trzeba w pewnych tylko granicach, a to tem bardziej, że rasa krajowa odznacza się już z natury swej dosyć wielką płodnością.

Zainteresowanie się hodowlą świń, ułatwienie jej dobrego zbytu, popieranie przez Towarzystwa gospodarskie i Izby rolnicze, mianowicie zapomocą subwencji, dawanych na zakupno cenniejszego materiału hodowlanego i premiowania wybitniejszych wyników hodowli, są to środki, których błogosławiony wpływ odbiłby się stanowczo w udoskonaleniu hodowli i musiałyby z czasem być równie ocenione, jak usiłowania podjęte około poprawienia hodowli koni i bydła.

Sam jednak, choćby najwłaściwszy dobór rozpłodników, nie jest jeszcze w stanie wyciągnąć z hodowli możliwie najwyższego dochodu, żadne bowiem zwierzę nie jest wyłącznie tylko produktem dziedzictwa, ale jeszcze w wyższym stopniu produktem wpływów zewnętrznych, do których stosować się musi. Jeżeli zatem chcemy wysyłać na targi tylko towar najlepszy, to musimy starać się usilnie, by z racjonalną i dobrze zastosowaną hodowlą, szło ręką w rękę całe utrzymanie, żywienie i pielęgnowanie zwierząt. Wprowadzenie i zużytkowanie wyborowego materiału hodowlanego pozostanie bez celu i pożytku, jak długo pielęgnowanie i żywienie świń będzie niedostateczne i błędne. Hodowla daje tylko podwaliny, na których powstaje budowla, wzniesiona starannem żywieniem i troskliwym pielęgnowaniem zwierząt, przeznaczonych do chowu. Względy te mają równe znaczenie, a może nawet wpływają więcej na wynik hodowli, aniżeli wybór i krzyżowanie ras. Nie od rzeczy więc będzie zamieścić tu kilka uwag, dotyczących się chowu, żywienia i utrzymania trzody chlewnej.

Każdy gospodarz, podejmujący hodowlę świń, powinien naprzód wdrożyć sobie przekonanie wbrew przeciwnie istniejącemu dotąd mniemaniu, że świnia jest najczystszeń w świecie stworzeniem i że potrafi być wdzięczną za oddawane jej pod tym względem starania. Zbytecznym byłoby niewątpliwie wyliczać środki i praktyczne ich stosowanie w tym kierunku.

Następnie bardzo ważny i rozstrzygający wpływ na hodowlę świń wywiera racjonalne prowadzenie chowu. Połączone jest ono z wielu trudnościami, mianowicie w pierwszych 3 lub 4 miesiącach po urodze-

niu, w którym to czasie wychowanie prosiąt wymaga najczęściej starań i znajomości rzeczy. W ogóle chowanie prosiąt w gospodarstwie pozba-wionem odpadków mlecznych, a mianowicie niemającym maślanki i mleka odłuszczonego, przedstawia wiele trudności. Drugim nieodzownym warunkiem dobrego chowu prosiąt jest zdrowe umieszczenie ich, stosowny dozór i odpowiednie starania. Tam, gdzie wymienione tu warunki nie mogą być zachowane we wszystkich kierunkach, albo też stosunki miejscowe nie sprzyjają hodowli prosiąt, tam przy niżonych obecnie cenach zboża, lepiej jest skupować i wypasać świnie chude (tak zwane zgonniki), gdyż oprócz korzyści odniesionej z wypasu, zyskuje się możliwość lepszego wyzyskania i dobrego spieniężenia produktów rolnych, które obecnie straciły tak wiele na swej wartości.

Co się tyczy utrzymania maciór prośnych, to najważniejszym i najniezbędniejszym dla nich warunkiem jest dostateczny ruch na świeżem powietrzu. W ogóle można łatwo zauważyć, że w miejscowościach, w których istnieje zwyczaj wypuszczania świń prośnych na pole, hodowla udaje się daleko lepiej, gdyż zdrowie matek jest niewątpliwie rękojmą zdrowia i siły potomstwa i wywiera wpływ stanowczy na wyniki hodowli.

Tam więc, gdzie niema możliwości dostarczenia świniom prośnym pastwiska, należy starać się koniecznie, by miały obok stajni dziedzińczyk, w którym mogłyby dowolnie poruszać się na świeżem powietrzu.

Wzgląd ten jest tem ważniejszy, że daje im sposobność rycia, do którego z natury mają pociąg, a które szczególnie dla świń prośnych jest wielkiej doniosłości, ryjąc bowiem, znajdują w ziemi kwas fosforowy, wapno i inne składniki, potrzebne niezbędnie do zdrowego i normalnego rozwijania się prosiąt. Pociąg do gnojówki, zdarzający się często u prosiąt, a bardzo im szkodliwy, przypisać należy zwykle małej zawartości wapna i kwasu fosforowego w karmie, dawanej maciorom. Doświadczenie przekonało, że choroba ta łatwo usunąć się daje przez domieszanie do jądła tak świń prośnych jakoteż i prosiąt, mączki kostnej, oraz przez dozwoleństwo im rycia na dworze, albo też w stajni, w nawiezionej w tym celu ziemi.

Nie ulega wątpliwości, że przyzwyczajenie prosiąt do jaknajwcześniejszego picia maślanki i jedzenia ziarna jęczmiennego, wywiera wielki wpływ na ich rozwój i na łatwość odłączenia od matki. Użycie świeżego, zbie-ranego mleka, wzniewa pewną obawę, gdyż mleko słodkie przechodzi łatwo w stan początkowego kwaśnienia, w którym napełnione jest bakteriami, mogącemi wywołać biegunkę. Karmienie prosiąt chudem dobrze już ściętem mlekiem kwaśnem, może być równie korzystnem, jak przy żywieniu cieląt, gdyż wskutek wytwarzającego się w mleku takim wyższego już procesu kiśnienia, giną w niem szkodliwe bakterye. Mleko więc kwaśne zbierane i maślanka, nadają się dobrze

do żywienia młodych, wyrastających zwierząt dlatego, że posiadają w sobie wiele części pożywnych, niezbędnych do silnego ich rozwoju, a mianowicie wiele sernika i to w formie lekko strawnej, prawie zastosowanej do żywienia prosiąt, wskutek czego karma ta dla nich żadnym innym środkiem zastąpioną być nie może, a hodowla prosiąt bez odpadków mleczarskich, przedstawia nader trudne zadanie.

(Dok. nast.)

Z teorii i praktyki. *)

Nowa choroba żyta: łamanie się łodyg.

W zasiewach żyta, dokonanych w jesieni r. 1891 oryginalnym ziarnem importowanym odmiany Schlanstedter, w czerwcu w r. 1892, w porze kwitnienia, zauważyłem wiele roślin złamanych nad korzeniami lub w połowie łodygi. W miarę dojrzewania żyta, ilość przełamanych łodyg znacznie się zwiększała, tak, że na gruntach piaszczystych i żwirkowatych, więcej niż połowa zboża uległa zniszczeniu. Na ziemiach czarnych, sapowatych i bielicowatych, szkoda ta mniej się uwidoczniła. W zebranym życie wcześniej złamane łodygi miały kłosa pozbawione ziarna zupełnie; rośliny zaś później dotknięte chorobą wydały lichy pośląd. W następnym roku, zasiawszy ziarnem tej odmiany większą przestrzeń i w rozmaitych polach, wszędzie zauważyłem z mniejszym lub większym natężeniem występującą kłeskę, którą jednak inne odmiany żyta, u mnie siane, zupełnie nie były dotknięte. W przeszłym, 1893/4 roku, wiedząc że rozwojowi choroby sprzyjają ziemie suche, piaszczyste, cały zasiew odmiany Schlanstedter przeniósłem w wilgotne, bardziej ciężkie grunty i przez to udało mi się ograniczyć ilość złamanych roślin do 10% ogólnego sprzętu. Obserwacje, dokonane w okolicy nad tą odmianą żyta, w zupełności potwierdziły moje spostrzeżenia, tak, że dla uniknięcia strat ograniczyliśmy siew tej odmiany i poświęcamy jej przeważnie ziemie wilgotniejsze.

Na podstawie dotychczasowych spostrzeżeń skłonny byłem przypuszczać, że ta choroba żyta przywiązana jest do nowowprowadzonej odmiany i że stopień jej rozwoju w znacznym stopniu zależy od rodzaju ziemi, na której dokonywamy zasiewu. Widocznie jednak rozpowszechnienie tej kłeski jest bardzo wielkie i choroba dotyka rozmaite odmiany żyta, gdyż nowoogłoszona praca prof. A. B. Franka, zajmująca się jej opisem, wykazuje, że w roku 1894 spostrzegana była w bardzo wielu miejscowościach Poznańskiego, Pomorza i Marchii brandenburskiej. Opis Franka w zupeł-

ności potwierdza moje spostrzeżenia, z tą tylko różnicą, że tam dopiero pierwszy rok rolnicy odczuwają kłeskę, kiedy u nas od trzech lat już się ona zadomowiła.

Łany żyta, w r. z. zapowiadające doskonałe zbiory, w porze kwitnienia uległy chorobie, która, ustawicznie się wzmagając, opanowała liście i łodygi. Chore źdźbła wkrótce nad korzeniami ulegały pochyleniu, a wreszcie złamaniu, tak, że pola zasiane żytem robiły wrażenie obszarów dotkniętych gradem lub nawalną burzą. Rośliny zdrowe pomieszane były z przełamanymi, a w miarę zbliżania się zbiorów liczba tych ostatnich tak się zwiększyła, że w niektórych miejscowościach zaledwie 25% zbioru wydało normalne ziarno. W innych okolicach kłeska ta objęła 10%, 30% i 50% plonów. W nadesłanych z rozmaitych stron próbach uszkodzonych roślin, po sumiennem zbadaniu, udało się Frankowi wykazać, że we wszystkich wypadkach jest jednakowa przyczyna choroby: dwa grzybki pasożytne należące do „woreczniaków otoczniowatych“ (Ascomycetes-Pyrenomycetes). Jeden z nich należący do rodzaju Sphaerella opanowuje liście, które, przerośnięte grzybnia, dość wcześniej usychają; na łodydze zaś w dolnej części występuje grzyb z rodzaju Leptosphaeria, którego grzybnia szybko ogarnia łodygę z zewnątrz i z wewnątrz, zabarwia ją brunatno i wywołuje kruchliwy jej stan, wskutek czego nader łatwo ulega złamaniu. Grzyby te rozwijają się prawdopodobnie przed zimą lub wczesną wiosną, gdyż dotąd jare odmiany żyta są wolne od tej kłeski. Instytut fizjologii roślinnej przy Wyższej Szkole rolniczej w Berlinie zajmuje się zbadaniem rozwoju tych grzybów, wyjaśnieniem przyczyn i warunków zarażenia i przenoszenia choroby, oraz wynalezieniem środków zapobiegawczych, zadaniem zaś rolników - praktyków jest przeprowadzanie obserwacji, które odmiany żyta łatwiej ulegają chorobie, a które odpornie się zachowują.

St. Chelchowski.

Uwagi noworoczne o sadownictwie.

R. Goethe (dyrektor szkoły ogrod. w Geisenheim) podaje pod powyższym tytułem w „Mittheilungen für Obst- und Gartenbau 1895“ Nr. 1, kilka uwag, które odnosić się mogą i do naszych stosunków.

Produkcya owocu stołowego zawsze jest niewystarczającą. Z załem wyznać trzeba, że import owocu obcego nietylko się nie zmniejsza, ale w nim zaczynają brać udział kraje, które dawniej brały owoce niemieckie. Kupcy się skarżą na niedostateczną podaż, towar niewybrakowany i dostarczony w złym stanie. Nasi producenci powinni pamiętać, że konsumpcya owocu świeżego powiększa się stale, a liczba tych, co chętnie płacą znaczne ceny za owoc piękny i dobry,

*) Z „Gazety rolniczej“.

wzrasta ciągle. W warunkach stosownych produkcja owoców stołowych powinna przybrać inne niż dotąd rozmiary, a na każdej wystawie wysoko premiować trzeba najlepsze owoce z odmian w handlu poszukiwanych i ich racjonalne opakowanie. Z tem wypadłoby połączyć targ na owoce aby kupcom dostarczyć sposobności nabywania towaru wprost u producentów.

Skoro mowa o przyszłości, muszę podnieść z całym naciskiem potrzebę ograniczenia produkcji do małej ilości odmian doborowych. Jakie płyną z tego skutki, o tem przekonała najgruntowniej międzynarodowa wystawa petersburska w jesieni roku zeszłego. Kiedy Niemcy przedstawili o ile możności bogate kolekcje, nie wzbudziwszy żadnego interesu w publiczności, to Tyrolczycy, Styryjczycy i Francuzi zdobyli nadzwyczajne powodzenie przez wystawienie małej liczby odmian, ale w wielkich ilościach i w cudownych okazach. I w tych krajach uczą się przecież pomologii i jestem daleki od tego, abym jej pożytek i potrzebę podawał w wątpliwość; ale sadownictwo tych krajów doszło do tego wysokiego znaczenia ekonomicznego tylko przez ograniczenie odmian hodowanych do małej bardzo liczby, ale za to na szeroką skalę. Dodać do tego trzeba wielką troskliwość w rozgatunkowaniu i pakowaniu. oraz tę sumienność, bez której ożywiony handel owoców stałym być nie może.

Tak powinno być w Niemczech, a producenci owoców muszą się więcej oglądać na potrzeby konsumentów i handlu owocowego. Zawsze braknie dobrych i wczesnych jabłek i gruszek, a zwłaszcza owoców późniejszych, dojrzewających między Bożem Narodzeniem a Wielkanocą. W tym czasie ceny owoców są bardzo znaczne, dla producentów korzystne. Ponieważ produkcja krajowa nie wystarcza nawet w przybliżeniu, więc kupują się jabłka tyrolskie, pięknoscią bardziej pociągające niż większość naszych odmian. W ostatnich czasach przekładają nawet jabłka amerykańskie, które się wielką soczystością (Neustadts gelber Pepping) i trwałością odznaczają.

Hodowla owoców trwałych, na drzewach niskopiennych, zasadzonych w dobrych warunkach i starannie pielęgnowanych, obiecuje znaczne zyski. Właśnie wystawa petersburska dowiodła, co to za owoce można przez kulturę otrzymać. Bery Diela i Dziekanki zimowe były prawdziwie kolosalne, jabłka zielone książęce zupełnie nie do poznania, Karpentin jak Reneta kaselska, Bursztówka jak królowa Renet i Renety szampańskie wielkości niezwykłej. Takie rezultaty otrzymują Tyrolczycy nie przez cięcie, któremu u nas przypisują zbyt wielkie znaczenie, ale przez nawodnianie w lecie i przez mierzwienie. Wpływ tych środków hodowli nie jest u nas jeszcze należycie ocenionym.

Mamy więc w przyszłości nie jedno do zrobienia i rąk zakładać nie możemy. Troskliwsza uprawa plantacji dotychczasowych, racjonalne zakładanie nowych

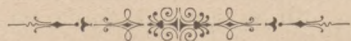
sadów z odmianami nielicznymi, lecz dobrymi, rozposzechnienie przerobów owocowych i stopniowe wycośkanie obcego importu przez tej samej wartości produktu krajowe, oto są nasze zadania na rok przyszedły.

ROZMAITOŚCI.

O szkodliwości niektórych nawozów sztucznych.

Przy używaniu saletry chilijskiej w formie nawozu wierzchniego, zauważono niejednokrotnie, że sól ta działa zgubnie na drobną zwierzynę, jak na kuropatwy, zające i t. p. Tak samo zauważono nieraz wpływ szkodliwy kainitu na inwentarz, gdy zastosowano go do konserwowania obornika. Liczne doświadczenia skonstatowały też rzeczywistość fakt, że saletra chilijska jest dla zwierząt w większej ilości trucizną. Pewnego razu wsypano do jednej owczarni saletry chilijskiej zamiast kainitu przez omyłkę; niektóre owce zaczęły lizać saletrę i wskutek tego pozdychały. Zdarzyły się nawet przypadki, że krowy, które lizały kawałki saletry, zachorowały i następnie zdechły. Chcąc zapobiedz lizaniu saletry przez zwierzynę, najlepiej rozrzucić takową w czasie pochmurnym, słotnym, przez co rozpuszcza się z łatwością i wnika wkrótce w ziemię orną. Prócz tego należy i na to zważać, aby saletrę rozsiewać w stanie jak najwięcej sproszkowanym, nie zaś w grubych kawałkach. Im więcej bowiem nawóz jest rozdrobnionym, tem większą jest jego skuteczność; zwilżone zaś kawałki saletry działają nawet wręcz ujemnie na uprawiane ziemiopłody. Co się tyczy szkodliwości kainitu, użytego w celu konserwowania mierzwy, to wywiera on w ten sposób wpływ niekorzystny na inwentarz, że rozpuszcza się powoli w wilgoci zawartej w mierzwie przyczem roczyn jego drażni skórę zwierząt. Podrażnienie to skóry może nawet przejść w zapalenie, jeżeli na skórze inwentarza znajdują się małe rany. Im wilgotniejszy zaś jest obornik, tem ujemniej występuje działanie kainitu na skórę inwentarza; suchą mierzwę można bez żadnej pod tym względem obawy posypać kainitem. Kainit zawiera prócz najważniejszego składnika. siarczanu potasu, wielką ilość soli kuchennej, siarczan magnezyi (sól gorzką) i chlorek magnezyi. Sole magnezyi działają rozwalniająco, sole zaś potasowe są dla zwierząt dosyć mocną trucizną, działającą szkodliwie na serce, jeżeli dostają się w większej ilości do organizmu zwierzęcego. Przy konserwowaniu obornika zapomocą soli potasowych, zwłaszcza kainitu, postępuje się zatem racjonalnie, posypując najpierw starą mierzwę kainitem, i pokrywając ją dopiero następnie świeżą warstwą ściółki. Przy rozrzuceniu zaś kainitu i w ogóle wszelkich nawozów sztucznych, trzeba dbać pod wzglę-

dem higienicznym o to, aby ludzie rozsiewający sole, nie mieli żadnych ran na rękach.



Ogłoszenia.

OGŁOSZENIE.

Kilka krów i cieląt rasy Simmenthal
ma do pozbycia

ZARZĄD DÓBR BRZACZOWICE

poczta **Droginia.** (1-3)

Rządca ekonomiczny,

który przez 25 lat zarządzał samodzielnie kilku folwarkami, może każdej chwili objąć odpowiednią posesję.
Wiadomość w Redakcyi „Tygodnika rolniczego“.

Do sprzedania każdego czasu

FOLWARK

pod Krakowem, wraz z inwentarzem żywym i martwym. — Bliższa wiadomość w Administracyi „Tygodnika rolniczego“.

23-0

Kilka krów rasy holenderskiej

cielnych, po oryginalnym buhaju rasy „Ostfries“, importowanym przez c. k. Komitet Towarzystwa roln. krak. z Ostfries, są do nabycia (2-3)
w CICHAWIE p. Niepołomice.

Trzechletni ogier

po Ardence (półkrwi) z ojca „Faro“ oryginalnego, wielokrotnie premiowanego Ardena, zupełnie rozwinięty i zdolny do użycia jest
do sprzedania. (2-3)

Zarząd centralny Dóbr JD. Księcia Sanguszk
w **GUMNISKACH** pod Tarnowem.

Nasienie buraków pastewnych

„**Czerw. Mammuth**“ (1-5)

z zeszłorocznego własnego zbioru, w najlepszym gatunku, po cenie 30 ct. za kilo,

„**Owies lüneburski**“ za 100 kilo wraz z workiem 7 zlr. na miejscu poleca

ZARZĄD DÓBR RUDNIK.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w zlr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 26/3			Tarnów z dnia 22/3			Rzeszów z dnia			Lwów z dnia			Wiedeń z dnia 26/3		
	od	do	przebie- tnie	od	do	przebie- tnie	od	do	przebie- tnie	od	do	przebie- tnie	od	do	przebie- tnie
Pszensica	8 05	8 35	—	7 —	7 70	—	—	—	—	—	—	—	7 10	7 65	—
Zyto	7 —	7 25	—	5 80	6 —	—	—	—	—	—	—	—	6 —	6 40	—
Jęczmień	6 25	6 90	—	6 —	6 25	—	—	—	—	—	—	—	6 —	8 75	—
Owies	6 50	7 20	—	6 —	6 20	—	—	—	—	—	—	—	6 85	7 40	—
Groch	7 —	10 —	—	8 —	9 —	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Fasola	8 —	12 —	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Bobik	—	—	—	5 50	6 12	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarka	7 —	8 —	—	7 —	7 50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Proso	6 —	7 —	—	5 —	5 50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jagły	11 —	13 —	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kukurudza	—	—	—	6 —	6 30	—	—	—	—	—	—	—	7 25	7 60	—
Rzepak	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	10 50	10 75	—
Chmiel . za 56 kg.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	35 —	90 —	—
Koniczyna n. ezerw. .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	65 —	78 —	—
Koniecz. nas. biała	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	86 —	125 —	—
Koniecz. nas. szwedzka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	52 —	76 —	—
Siano z łąk	2 —	3 —	—	2 30	2 50	—	—	—	—	—	—	—	3 20	4 —	—
Siano z koniczyny . .	3 40	3 60	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3 60	4 40	—
Słoma	2 —	2 20	—	1 60	1 90	—	—	—	—	—	—	—	2 20	2 40	—
Kartofle hektolitr . .	2 —	2 20	—	1 60	2 za 100 klg	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowita 75—95° . . .	60 —	80 —	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	15 50	15 70	—
„ kont.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masło	1 —	1 20	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—